

Jacek Bramorski

Muzyka : od recreatio do contemplatio

Forum Teologiczne 14, 35-49

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. JACEK BRAMORSKI

Wydział Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej i Rytmiki
Akademia Muzyczna w Gdańsku

MUZYKA.
OD *RECREATIO* DO *CONTEMPLATIO*

Słowa kluczowe: muzyka, odpoczynek, rekreacja, kontemplacja, *otium*.

Key words: Music, relaxation, recreation, contemplation, *otium*.

Schlüsselworte: Musik, Ausspannung, Erholung, Kontemplation, *otium*.

Skoro sam Bóg *odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie* (Rdz 2,2), to również człowiek, stworzony na Jego obraz i podobieństwo, powinien korzystać z dobrodziejstw odpowiedniego i właściwego odpoczynku¹. Cyprian Kamil Norwid w *Promethidionie* pisał, że „od-począł znaczy: począł na nowo, począł w drugiej potędze”². W łacińskim terminie *recreatio* (‘odpoczynek, wytchnienie’) podkreślono związek z *creatio* (*creamen* – ‘stwarzanie, tworzenie’). Odpoczynek tym samym jawi się jako pewna forma odrodzenia, „stworzenia na nowo”.

Filozofowie starożytni, podkreślając znaczenie odpoczynku, zwracali uwagę na szczególną rolę muzyki w wewnętrznym odrodzeniu człowieka. Myśl ta została podjęta przez tradycję patrystyczną i teologów średniowiecznych, dla których muzyka była nie tylko estetyczną formą rozrywki, ale przede wszystkim wyrazem kosmicznej *harmonia mundi* znajdującej swe odzwierciedlenie w duchowości osoby ludzkiej. Muzyka, dzięki której odnaleźć można źródło wewnętrznej odnowy (*recreatio*), prowadzi człowieka ku kontemplacji (*contemplatio*), czyli do postawy zachwyty nad tajemnicą Boga. Takie pojmowanie muzyki wskazuje wyraźnie na jej wymiar teologiczny – jako *via pulchritudinis*, czyli drogi wiodącej do Boga.

Adres/Address/Anschrift: ks. dr hab. Jacek Bramorski, prof. AM, Katedra Muzyki Kościelnej, Wydział Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej i Rytmiki, Akademia Muzyczna w Gdańsku, ul. Łąkowa 1/2, 80-743 Gdańsk, e-mail: jbram@gsd.gda.pl.

¹ Por. KDK 67.

1. Muzyka jako *recreatio* w koncepcji Arystotelesa

W myśli arystotelesowskiej muzyka sytuowała się pośród czterech dyscyplin stanowiących podstawę wykształcenia (gramatyka, gimnastyka, muzyka i rysunek). Nie była ona, tak jak pozostałe trzy dyscypliny, podporządkowana jakiemuś zajęciu czy użytecznemu celowi, lecz uczyła człowieka godziwego odpoczynku³. Nawiązując do poglądów wcześniejszych filozofów greckich (zwłaszcza Pitagorasa i Platona), Arystoteles stwierdził: „Bardzo wielu uprawia ją [muzykę] dziś dla przyjemności, ale dawniej zaliczano ją do środków wychowawczych, ponieważ natura sama, jak to już wiele razy powiedziano, domaga się nie tylko właściwej pracy, ale i możliwości godnego wypełnienia spoczynku. Spoczynek bowiem, by to raz jeszcze podkreślić, jest założeniem i celem wszelkiej działalności”⁴. Arystoteles rozumiał przyjemność w sensie pozytywnym, podkreślając że (jako „towarzyszka” działania) jest oznaką cnoty. Cnotę osiąga się bowiem poprzez działanie, a z każdym działaniem związana jest właściwa mu przyjemność⁵. Człowiek cnotliwy spełnia dobro z przyjemnością i z radością. Przyjemność nie może być jednak pojmowana jako dobro najwyższe, lecz jedynie jako dobro towarzyszące ludzkiej aktywności⁶.

Według Stagiryty doświadczana dzięki muzyce przyjemność ma wymiar moralny, gdyż „służy ona do szlachetnego wypełnienia spoczynku”⁷. Nie odnosi się to jednak do pospolitej rozrywki, ale do postawy *diagogé*, w której przyjemność łączy się z pięknem w sensie etycznym. Muzyka towarzyszy ludzkiej wolności: „Tam bowiem wyznacza się jej miejsce, gdzie stosuje się tryb życia godny wolnego człowieka”⁸. Człowiekowi wolnemu nie wypada wszędzie szukać korzyści. Powinien on otwierać się na piękno, które w swej bezinteresowności staje się wytechnieniem dla duszy. Jak zaznacza Arystoteles: „Przodkowie nasi do środków wychowania zaliczyli także muzykę nie dlatego, żeby była konieczna (bo nic takiego nie ma tu miejsca), ani też tak pożyteczna jak gramatyka [...], lub też rysunki [...], czy wreszcie gimnastyka”⁹, ale z uwagi na jej szczególne znaczenie edukacyjno-rekreacyjne, gdyż „do zażywania spoczynku trzeba się niejednego

² C.K. Norwid, *Nowy wybór poezji. Wiersze, utwory cykliczne, poematy*, Warszawa 1996, s. 438.

³ Por. Arystoteles, *Polityka*, VIII, 2, 5, 1338 a, w: *Dziela wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 216; J. Bramorski, *Etyczny wymiar muzyki w koncepcji Arystotelesa*, w: idem (red.), *Musica sacra 7*, Gdańsk 2011, s. 21–40.

⁴ Arystoteles, *Polityka*, VIII, 2, 3, 1337 b, s. 215.

⁵ Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, II, 4, 1105 a–1105 b, w: *Dziela wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996, s. 109–110.

⁶ Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, X, 1, 1172 b, s. 278–279; J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s. 226–231.

⁷ Arystoteles, *Polityka*, VIII, 2, 6, 1338 a, s. 216.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

nauczyć i być do tego wychowanym, przy czym to wychowanie i nauki są same dla siebie celem, podczas gdy to, czego się uczymy dla wykonywania pracy, jest koniecznym środkiem do celu”¹⁰.

Znawca filozofii muzyki – kard. Joseph Ratzinger, papież Benedykt XVI – zwraca uwagę, że Stagiryta rozumiał wychowanie muzyczne jako nieodzowny element integralnej *paidei*, która „wychodzi poza wprowadzenie do tego, co konieczne i użyteczne, i staje się przygotowaniem do właściwego przeżycia czasu wolnego i w ten sposób wychowaniem do wolności i piękna”¹¹. Dla Arystotelesa muzyka była przedmiotem nauki, „w którym należy kształcić synów nie ze względów użyteczności lub koniecznej potrzeby, ale dlatego, że jest on godny wolnego człowieka i piękny”¹².

Myśl tę wyrażano w kręgu kultury rzymskiej łacińskim terminem *otium* – wskazującym przede wszystkim na swobodę w planowaniu swojego czasu. Według pojęcia *otium* człowiek spędza czas jako jego pan – nie musi się nigdzie spieszyć i nie jest do niczego przymuszany. *Otium* oznaczało w świecie antycznym spotkanie w gronie przyjaciół, aby wspólnie cieszyć się życiem, zgłębiać prawdę i... muzykować. Był to czas przeznaczony na różne formy aktywności intelektualnej i artystycznej (np. poezję, śpiew, grę na instrumentach muzycznych). Pojęciem *otium* określano również wszelkie zajęcia niemające charakteru publicznego i politycznego, rozmyślenia, dyskusje, lektury, twórczość literacką, studia, aktywność sportową. Przeciwnością *otium* było *negotium*, czyli praca, do której zmuszają człowieka życiowe okoliczności (zwłaszcza praca fizyczna i zajęcia publiczne). Jedno nie wykluczało jednak drugiego, o czym świadczy popularna maksyma: *Otium post negotium* („Odpoczynek po pracy”)¹³.

W kulturze antycznej termin *otium* oznaczał nie tylko rozrywkę, ale nade wszystko szczególnie rodzaj wytchnienia, którego celem był osobisty rozwój człowieka. Dlatego w rozumieniu odpoczynku dostarczanego przez muzykę (*otium musicum*) nie ograniczano się jedynie do wymiaru rekreacyjnego, ale wskazywano na głębszy sens duchowy. Szlachetna przyjemność, która realizuje się dzięki muzyce, nie ma jedynie wymiaru subiektywnego. Człowiek czerpie ją nie tylko z tego, co mu odpowiada, ale przede wszystkim z tego, co samo przez się jest godne uznania i kochania. Arystoteles stwierdza, że „człowiek najlepszy za najlepszą przyjemność uważa taką, która płynie z najpiękniejszych źródeł”¹⁴.

¹⁰ Ibidem, 2, 5, 1338 a, s. 216.

¹¹ J. Ratzinger, *Święto wiary. O teologii Mszy świętej*, Kraków 2006, s. 114; por. J. Bramorski, *Pieśń nowa człowieka nowego. Teologiczno-moralne aspekty muzyki w świetle myśli Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Gdańsk 2012, s. 66–82.

¹² Arystoteles, *Polityka*, VIII, 3, 1, 1338 a, s. 216.

¹³ Por. J. Pigon, *Między anatemą a entuzjazmem. Z dziejów pojęcia otium w dawnym Rzymie*, *Classica Wratislaviensia* 15 (1991), s. 45–62.

¹⁴ Arystoteles, *Polityka*, VIII, 2, 5, 1338 a, s. 216; por. W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 1, Warszawa 2009, s. 173.

W takim kontekście muzyka staje się drogą prowadzącą ku kontemplacji. Postawa ta, będąca zachwytem nad pięknem świata, skłania do podejmowania wysiłku poznania jego tajemnicy i dochodzenia do głębi rzeczywistości. Pojęcie kontemplacji (gr. *theoria*) występowało już u presokratyków, a następnie zostało rozwinięte przez Platona i Arystotelesa. Dla Stagiryty kontemplacja związana była z dążeniem do szczęścia jako celu ludzkiego życia. Poprzez nią człowiek może zbliżyć się do boskości, upodabniając się do Absolutu kontemplującego samego siebie¹⁵.

Kontemplacja, jako istotny czynnik działalności artystycznej, staje się podstawą wewnętrznego pokoju i satysfakcji z tego, co tworzymy. Związany z kontemplacją zachwyt nad pięknem jest nie tylko etyczną zasadą twórcy, ale także odbiorcy sztuki. Na potwierdzenie tego Stagiryta przywołuje pieśni legendarnego śpiewaka Olimposa, „które według zgodnej opinii zachwytem przepęniają duszę, zachwyt zaś jest przejawem uczuć moralnych duszy”¹⁶. Zachwyt związany z doświadczeniem szlachetnej przyjemności nie ma wyłącznie charakteru estetycznego, ale również sens moralny: „Skoro zaś jest właściwością muzyki, że sprawia przyjemność, a cechą cnoty, by się właściwie radować, kochać i nienawidzić, to oczywiście niczego nie należy tak pilnie się uczyć i w niczym tak pilnie zaprawiać, jak w tym, by sądzić słusznie i cieszyć się pięknymi obyczajami i szlachetnymi czynami”¹⁷.

Wskazując na różnorodne zadania muzyki, Arystoteles (podobnie jak inni filozofowie starożytni) akcentował jej znaczenie etyczne, zarówno w wymiarze osobistym, jak i społeczno-politycznym. Etos muzyczny spełniał bowiem istotną funkcję w życiu greckiej *polis*, zwłaszcza w wychowaniu do ideału życia obywatelskiego. Muzyka była niezbędnym elementem antycznej *paidei*, której celem był moralny rozwój człowieka dokonujący się dzięki bezinteresownej kontemplacji piękna¹⁸. Odczytanie na nowo myśli antycznej może wskazać drogę także współczesnej pedagogice. Wobec dyktatu cywilizacji technicznej warto pamiętać, że człowiek nie jest maszyną (*l’homme-machine*). Nie można zatem ograniczać dzieła wychowania jedynie do aspektu praktycznego, gdyż pomijając wartości duchowe, nie osiągnie się właściwego celu edukacji, jakim jest moralna dobroć i prawość obywateli¹⁹.

¹⁵ Por. J.A. Kłoczowski, *Kontemplacja w filozofii*, w: A. Szostek (red.), EK, t. 9, k. 748; P. Furdzik, *Kontemplacyjne poznanie*, w: M.A. Krapiec, A. Maryniarczyk (red.), *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 5, Lublin 2004, s. 829–830.

¹⁶ Arystoteles, *Polityka*, VIII, 5, 5, 1340 a, s. 220.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Por. R. Majeran, *Muzyka w dziejach myśli filozoficznej*, w: E. Gigilewicz (red.), EK, t. 13, k. 556–557.

¹⁹ Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 2004, s. 324; Ch. Hummel, *Arystoteles*, w: Cz. Kupisiewicz, J. Wojnar (red.), *Myśliciele o wychowaniu*, t. 1, Warszawa 1996, s. 54–55.

2. Duchowy sens *otium musicum* w ujęciu chrześcijańskim

Antyczna wizja odpoczynku – prowadzącego nie tylko do *recreatio*, ale także do *contemplatio* – stała się bliska chrześcijańskiemu ujęciu tego zagadnienia. Łącząc tradycję biblijną z myślą filozoficzną, św. Augustyn podkreślał, że Bóg zaprosił ludzi do tego, aby dzielili Jego *otium*. Według Biskupa Hippony ten „święty odpoczynek” Boga jest sposobem Jego bytowania, ale także eschatologicznym przeznaczeniem człowieka: „Chociaż Twoje działanie nie przeważa Twego spoczynku, jednak kiedy dokonałeś wszystkich dzieł i ujrzałeś, że są one bardzo dobre – siódmego dnia odpocząłeś. Odczytujemy to w Twojej Księdze jako zapowiedź, że i my po naszych dziełach (przez to bardzo dobrych, że Ty dałeś łaskę do ich wypełnienia) w szabacie życia wiecznego odpoczniemy w Tobie”²⁰.

Antycypacją eschatologicznego „odpoczynku w Bogu” jest muzyka. Jej poruszającej duszę mocy doświadczył św. Augustyn w Mediolanie, gdzie do głębi wstrząsnęła nim muzyka liturgiczna. Wspaniały opis tego duchowego doświadczenia św. Augustyn zawarł w *Wyznaniach*: „Ileż razy płakałem, słuchając hymnów Twoich i kantyków, wstrząśnięty błogim (*suave*) śpiewem Twego Kościoła. Głosy te wlewały się do moich uszu, a gdy Twoja prawda ściekała kroplami do serca, parowało z niego gorące uczucie pobożnego oddania. Z oczu płynęły łzy i dobrze mi było z nimi”²¹.

Św. Augustyn starał się zrozumieć i opisać to osobiste doznanie poprzez dogłębną analizę filozoficzno-teologiczną duchowego piękna muzyki. Dlatego w dziele *O porządku* definiował on muzykę jako „miłe dla ucha brzmienie, które pozwala na odkrywanie rozumu w zmysłach, stając się wiedzą o dobrym modulowaniu (*scientia bene modulandi*)”²². Owo „dobre modulowanie” było dla Biskupa Hippony właściwym kształtowaniem ruchu, którym w swej istocie jest muzyka. Stanowi ona bowiem nieustanne poruszanie się materii dźwiękowej według praw liczbowych określających proporcje miar zgłoskowych i interwałów²³. Doprowadziło to św. Augustyna do wniosków o charakterze teologiczno-moralnym. Objęta bowiem muzyczną „miarą i proporcją” sfera uczuciowa człowieka zostaje uwolniona ze swej kondycji czysto instynktownej. Dzięki muzyce uczuciowość ludzka przyjmuje właściwą harmonię, przemieniając się w uporządkowane, radosne uniesienie umożliwiające obudzenie duchowych przeżyć. Muzyka staje się przez to także ruchem innego rodzaju: ruchem wewnętrznym, w którym dusza ludzka kieruje się ku Bogu²⁴.

²⁰ Św. Augustyn, *Wyznania* XIII, 36, Warszawa 1987, s. 378.

²¹ Ibidem, IX, 6, s. 200.

²² Por. św. Augustyn, *O porządku*, II, 11, 33, w: idem, *Dialogi filozoficzne*, Kraków 1999, s. 215–216.

²³ Por. św. Augustyn, *O muzyce*, I, 3, Lublin 1996, s. 88.

²⁴ Por. I. Biffi, *Teologiczne refleksje nad muzyką sakralną*, *Communio* 2 (2001), s. 29–30; J. Bramorski, *Pieśń nowa człowieka nowego*, s. 183–203.

Doświadczenie przez człowieka piękna muzyki związane jest z uświadomieniem sobie wyrażanej przez nią wiecznej harmonii. Podstawowym zadaniem muzyki jest duchowe wzniesienie słuchacza od spraw doczesnych i zmysłowych do sfery miłości i wiecznego piękna, czyli świata Bożego. Łączy się to z oczyszczającym oddziaływaniem muzyki (*katharsis*), pobudzającej człowieka do dążenia ku wewnętrznej harmonii, której pełnię osiągnąć można tylko dzięki doświadczeniu miłości Boga²⁵. W dialogu *O muzyce* św. Augustyn ukazał muzykę jako dyscyplinę filozoficzną, która przez oczyszczenie umysłu i napomnienia moralne jest podstawowym warunkiem kontemplacji. Refleksja estetyczna, uwrażliwiająca człowieka na piękno doczesne, prowadzi ostatecznie do kontemplacyjnego zachwyty nad pięknem Bożym²⁶.

Muzyka jako *contemplatio* wyzwala w człowieku miłość. Śpiew jest dziełem tego, kto kocha. Św. Augustyn ujął to w następujący sposób: „Kochającemu przystoi śpiewanie (*cantare amantis est*). Głos kantora jest sługą świętej miłości”²⁷. Stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek powołany jest do kontemplacji piękna, dzięki której od rzeczy widzialnych może wznosić się ku wartościom niewidzialnym. Ową tęsknotę za Bożym pięknem Biskup Hippony w przejmujący sposób wyraził w swoich *Wyznaniach*: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna, a tak nowa, późno Cię umiłowałem”²⁸.

W średniowieczu kontynuowano myśl patrystyczną, nawiązując do filozofii antycznej, którą odczytywano na nowo w perspektywie biblijnej. Duchowy wymiar *otium musicum* związany był ze znamienym dla średniowiecznej kultury europejskiej przekonaniem, że kosmos zbudowany jest na kształt cytry, w której różne rodzaje strun rozbrzmiewają w sposób harmonijny, tworząc niesłyszalną dla ludzkiego ucha kosmiczną symfonię. Za źródło tej „symfonii” uznawano Boga – stwórcę wszelkiego piękna i harmonii. Szczególnie cennym świadectwem teologicznej refleksji nad muzyką w wiekach średnich są pisma św. Hildegardy z Bingen (1098–1179) – benedyktynki, kompozytorki i wizjonerki, którą 7 października 2012 r. Benedykt XVI ogłosił Doktorem Kościoła. Niezwykle interesujące są jej spostrzeżenia odnoszące się do wpisanej w naturę ludzką możliwości uczestniczenia w muzyce niebiańskiej. Św. Hildegarda była przekonana, że muzyka, jako naśladowanie kosmicznej harmonii sfer, pośredniczy między Bogiem a ludźmi i jest najwspanialszym sposobem służenia Mu, a także środkiem ekspresji

²⁵ Por. A. Karpowicz-Zbińkowska, *Harmonia Bożego dzieła stwórczego w dialogach filozoficznych św. Augustyna*, *Studia Theologica Varsaviensia* 2 (2006), s. 57–58.

²⁶ Por. C. Harrison, *Augustine and the Art of Music*, w: J.S. Begbie, S.R. Guthrie (red.), *Resonant Witness: Conversations Between Music and Theology*, Grand Rapids–Cambridge 2011, s. 27–45; R. Majeran, *Muzyka w dziejach myśli filozoficznej*, k. 557.

²⁷ Św. Augustyn, *Sermo 336*, 1, w: PL 38, 1472.

²⁸ Św. Augustyn, *Wyznania*, X, 27, 38, s. 246.

ludzkiej duszy, przejawiającej się w kontemplacyjnej modlitwie. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, obdarzony jest bowiem symfoniczną duszą, zdolną do współbrzmienia z chórami aniołów i z harmonią świata nadprzyrodzonego. Dusza człowieka zawiera w sobie harmonię i uczestniczy w symfonii (*anima hominis symphoniam in se habet et symphonizans est*)²⁹. W ten sposób zmierza ona do wiecznego „odpoczynku w Bogu”.

Nieco inną koncepcję reprezentował św. Tomasz z Akwinu (ok. 1221–1274), który nawiązując zarówno do Arystotelesa, jak i do św. Augustyna, wyjaśniał konieczność odpoczynku w kontekście kardynalnej cnoty umiarkowania. W swoim rozumieniu rekreacji nie ograniczał się jedynie do aspektu fizycznego, ale zwracał uwagę na jej sens duchowy: „Jak zmęczenia cielesnego pozbywamy się przez odpoczynek ciała, tak również należy uwalniać się od zmęczenia duszy drogą odpoczynku duchowego”³⁰. W odpoczynku duchowym ważną rolę pełni piękno. Św. Tomasz rozwinął i ubogacił augustiańskie rozumienie piękna, podkreślając że *pulchrum* prowadzi do spotkania z Bogiem. Akwinata sprecyzował to w tzw. czwartej drodze uzasadniania istnienia Boga noszącej miano *via pulchritudinis*. Owa „droga piękna” wywodzi się z obserwacji różnych przejawów doskonałości i piękna w świecie, które prowadzą do racjonalnego przyjęcia istnienia piękna samego w sobie, piękna najwyższego, będącego czymś trwałym i niezmiennym jako Byt absolutny. Owym Bytem, który stanowi ostateczną przyczynę wzorczą, sprawczą i celową piękna, jest Bóg. Bez przyjęcia realnego istnienia Boga obecność piękna w rzeczach pozostawałaby niewyjaśniona. Jest On Stwórcą wszelkiej doskonałości, wzorcem harmonii i proporcji, odnosząc każdy rodzaj stworzonego piękna do siebie³¹.

Doświadczenie harmonii kosmosu, czyli „muzyki sfer”, zaprowadza duchowy pokój i ład w ludzkim wnętrzu. Złączenie się z Bogiem jako najwyższym Pięknem „nastraja” władze poznawcze i wolitywne człowieka, dzięki czemu spełnia się on jako osoba w postawie kontemplacyjnej oraz w twórczym działaniu. W takim ujęciu odpoczynek to nie beczynność ukierunkowana jedynie na doświadczenie przyjemności, ale duchowe dopełnienie ludzkiego działania. Odkrycie religijnego sensu *otium* sprawia, że staje się ono przedsmakiem nieba. Realizuje się to zwłaszcza w tej szczególnej formie odpoczynku, jaki umożliwia nam muzyka. Jako *via pulchritudinis* prowadzi ona człowieka ku Bogu, w którym odnaleźć można wieczne ukojenie i szczęście³².

²⁹ Por. B. Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, Kraków 2003, s. 51–57; M. Kowalewska, *Bóg – Kosmos – Człowiek w twórczości Hildegardy z Bingen*, Lublin 2007, s. 153–162.

³⁰ STh II-II, q. 168, a. 2; por. C.J. Wichrowicz, *Zarys teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*, Kraków 2002, s. 299.

³¹ Por. STh I, q. 2, a. 3; M. Mróz, *Filozofia piękna. Poszukiwania w obrębie estetyki św. Tomasza z Akwinu*, *Teologia i Człowiek* 13 (2009), s. 53–64.

³² Por. J. Sochoń, *Widzimy tylko znaki. O wierze chrześcijańskiej*, Kraków 2011, s. 82–90.

3. Kontemplacyjny wymiar muzyki

Jedną z najistotniejszych cech sztuki jest jej wymiar kontemplacyjny. Współczesny człowiek – pogrążony w pośpiechu i hałasie – zagubił ten istotny aspekt swojej egzystencji. Dlatego bardzo często doświadcza znudzenia i frustracji w życiu naznaczonym rutyną. W tym kontekście kontemplacja jawi się jako niezbędny warunek odkrycia na nowo postawy zdumienia wobec piękna rzeczywistości. Wyzwalając ów podziw, stoi ona u podstaw każdej wielkiej sztuki, która otwierając się na transcendencję, czyni ten świat bardziej Bożym i ludzkim³³.

Wskazuje na to już sam termin *kontemplacja*, który wywodzi się od łac. *contemplatio*. Etymologicznie można w nim wyróżnić *cum* – z, *jednocześnie*, *wspólnie* oraz *templum* – *miejsce*, *skąd rozciąga się obszar widzenia* (świątynia). Greckim odpowiednikiem tego słowa jest *theorein* – *widzieć*, *podejmować refleksję*, *medytować*. Pierwotnie pojęcie kontemplacji nie było ograniczone do wymiaru sakralnego, ale wyrażało swoisty wysiłek intelektualny podejmowany przez człowieka dla zdobycia szerszego i głębszego poznania różnych aspektów rzeczywistości oraz doświadczenia piękna³⁴. Dlatego pojęcie kontemplacji może być rozpatrywane w różnych aspektach – nie tylko teologicznym, ale także filozoficznym, psychologicznym i estetycznym.

W koncepcji Arystotelesa i w całej klasycznej filozofii piękno uznawane było za kryterium i normę kontemplatywnego poznania jako wizji bytu wzbudzającej upodobanie. Na kontemplacyjny charakter postrzegania przez człowieka piękna zwraca uwagę Stefan Świeżawski. Nawiązując do Tomaszowej definicji piękna jako tego, co „w wizji budzi upodobanie” („*pulchrum est quod visum placet*”)³⁵, podkreśla on, że nie chodzi tu tylko o uczuciowe zadowolenie (subiektywistyczne „podobanie się”) czy też o zmysłowe „ogłądanie”, ale przede wszystkim o intelektualne poznanie. Przytoczone wyżej określenie *pulchrum* wskazuje na to, co „podoba się” (*placet*) jako przedmiot kontemplacji (*visum*). Tak rozumiana kontemplacja, w której łączą się elementy prawdziwości i dobroci, a jednocześnie splatają się momenty subiektywne z obiektywnymi, stanowi najbardziej charakterystyczną cechę estetyki jako osobnej dyscypliny filozoficznej³⁶.

Mieczysław Albert Krapiec całe bogactwo znaczeniowe słowa *visum* ujmuje jako „przedmiot intelektualnego oglądu kontemplatywnego”³⁷. Co więcej, wyja-

³³ Por. J. Bramorski, *Muzyka – życie sztuką i sztuka życia. Biblijne podstawy etosu artysty muzyka*, w: idem (red.), *Musica sacra 5*, Gdańsk 2010, s. 46–52.

³⁴ Por. S.T. Zarzycki, *Kontemplacja*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 432; J. Królikowski, *Nieme słowo. Teologia w sztuce*, Tarnów 2008, s. 131–136.

³⁵ Por. STh I, q. 5, a. 4.

³⁶ Por. S. Świeżawski, *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Kraków 1999, s. 189–190.

³⁷ M.A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991, s. 169.

śniając znaczenie owego „kontemplacyjnego oglądu” nie ogranicza on go jedynie do „wizji wzrokowej”, ale sięga do doświadczenia muzycznego: „Gdy jestem na koncercie i skupiam się w sobie, nawet zamykając oczy, aby wyostrzyć moją percepcję słuchową odbywającego się koncertu, wówczas mogę mówić o mej «wizji» – w sensie aktualnej percepcji – granej symfonii”³⁸. Człowiek, doświadczając zachwyty nad pięknem, przeżywa go nie tylko w sferze uczuciowej, ale także w wymiarze intelektualnym i duchowym, co próbuje wyrazić w postaci dzieła artystycznego³⁹.

Dotyczy to procesu tworzenia w sztuce muzycznej, którego niezbędnym elementem jest „widzenie” kontemplatywne. Zarówno twórca, jak i odbiorca dzieła, w spontanicznym przeżyciu piękna ubogacają się nie tylko poznawczo-intelektualnie, ale także wzrastają w miłosnym zachwycie jako stałym ukierunkowaniu na byt. Muzyka jest w takim ujęciu nie tylko „estetyczną rozrywką” i „chwilą wytchnienia” od problemów codzienności, ale siłą etyczną, która harmonizuje osobę ludzką „od wewnątrz”, jednocząc jej życie intelektualne i emocjonalne. Dzięki potędze muzycznej ekspresji zachodzi bowiem, jak zauważa Krapiec, „pogłębiony ogląd bytu realnego, którego wprowadzie [człowiek] nie rozumie we wszystkich szczegółach, a mimo to trwa w kontemplacji i ten stan kontemplatywnego «zapatrzenia się» sam afirmuje swym aktem miłości”⁴⁰.

Kontemplacja zakłada szczególną syntezę poznawania i przeżywania rzeczywistości⁴¹. Oznacza taki stan ducha, w którym zdumienie, zachwyt, podziw i olśnienie zespalają się z postawą miłości jako bezinteresownego daru z siebie. Kontemplacja nie polega na dociekaniu czy analizowaniu, ale na oglądzie i miłującym przeżywaniu. Sama w sobie nie jest jeszcze tworzeniem, ale jako „miłujący ogląd” poprzedza je, przygotowuje, a następnie wieńczy. Odnosi się ona zawsze do wartości uniwersalnych, takich jak: piękno, dobro, prawda, świętość. Obecne są one zarówno w przyrodzie, jak i w człowieku. Istnieją jednak i takie wartości (np. wartości artystyczne), które człowiek w procesie twórczym „powołuje do istnienia”. Wtedy sztuka staje się swoistą szkołą kontemplacji. Wprowadza ona bowiem do ludzkiego życia odświętność i niecodzienność, ucząc smaku szlachetnego i wzniosłego odpoczynku⁴².

Sztuka kontemplacyjna oznacza, według Witolda Broniewskiego, wyrażoną językiem piękna „odповідź wszelkich głębokich i czystych uczuć [...] na to, co wielkie, doskonałe, wzniosłe, czyste... nad wyraz wspaniałe”⁴³. Jej cel jest po-

³⁸ Ibidem.

³⁹ Por. P. Furdzik, *Kontemplacyjne poznanie*, s. 832.

⁴⁰ M.A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, s. 177.

⁴¹ Por. W. Broniewski, *O kontemplacji (1)*, *Kwartalnik Artystyczny* 1 (2003), s. 97.

⁴² Por. K. Filipowska, *Piękno a kontemplacja*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 30 (1997), s. 151–154.

⁴³ W. Broniewski, *O kontemplacji (2)*, *Kwartalnik Artystyczny* 4 (2003), s. 109.

dwójny: próbuje ukazać wielkie wartości, a jednocześnie wywołać u odbiorcy (słuchacza) godne ich uczucia. Prawdziwa sztuka bierze swój początek z kontemplacji twórcy i prowadzi do kontemplacji odbiorcy dzieła artystycznego. Sztuka, która ma swe źródło w kontemplacji, ma nie tylko wymiar estetyczny, ale również aksjologiczny, gdyż u jej podstaw leży poznanie i przeżywanie wartości. Nabiera ona przez to charakteru etycznego, uwrażliwiając człowieka na to, co wielkie, nieprzeciętne, doskonałe. Piękna, wzniosła muzyka rodzi w nas pragnienie bycia lepszym, a przez to – świadomie lub nie – chcemy być bliżej *sacrum*. Muzyka kieruje nasze myśli, uczucia i wyobraźnię ku Bogu. Ponadto prowadzi do *katharsis*, czyli do oczyszczenia i uszlachetnienia naszej osobowości, stając się szkołą bezinteresownej miłości do prawdy i dobra. Zaprasza równocześnie do „wypłynięcia na głębię”, czyli do spojrzenia na świat, historię i człowieka nie tylko od strony zewnętrznej („powierzchniowej”), ale do wnikięcia w sferę wewnętrzną, duchową, w perspektywie prawd podstawowych i ostatecznych⁴⁴.

W ten sposób kontemplacja z płaszczyzny filozoficznej wznosi się do poziomu duchowego. Jej szczytową formą jest bowiem „spojrzenie wiary”⁴⁵ utkwione w Bogu, który jako źródło i cel wszelkiego bytowania w najwyższym stopniu realizuje sens piękna doskonałego. W Nim zawarte jest ostateczne spełnienie *visum placet* i tego wszystkiego, co w „wizji wzbudza miłosne upodobanie” („*cuius ipsa apprehensio placet*”)⁴⁶. W kontemplacji teologicznej sam Bóg staje się „bezpośrednim przedmiotem poznania wzbudzającego miłość w wizji uszczęśliwiającej”⁴⁷, która stanowić będzie istotę „wiecznego odpoczynku” („*requiem aeternam*”) jako nieustannego i najwyższego przeżywania piękna⁴⁸.

Kontemplacja prowadzi człowieka „do głębi” rzeczywistości, umożliwiając mu kontakt z Bogiem oraz stanowiąc szansę intuicyjnego oglądu ukrytego porządku wszechświata. Znajduje to swój wyraz w muzyce. Leszek Możdżer, podkreślając znaczenie kontemplacyjnego zachwytu w twórczości artystycznej, stwierdza: „Muzyka składa się z dźwięku i ciszy. Im piękniejszy dźwięk, tym piękniejsza cisza. [...] Trzeba w sobie pielęgnować umiejętność wpadania w zachwyt, to pomaga tworzyć rzeczy piękne”⁴⁹. W ten sposób sztuka muzyczna nie zatrzymuje się tylko na powierzchni zjawisk, ale dociera do głębi bytu. Odkrycie kontemplacyjnego wymiaru muzyki nie jest jedynie estetycznym delektowaniem się jej

⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 110–111; J.P. Longeat, *Muzyka liturgiczna i kontemplacja*, *Communio* 2 (2001), s. 69–82.

⁴⁵ Por. KKK 2715.

⁴⁶ Por. STh I-II, q. 27, a. 1; G. Pöltner, *Estetyka filozoficzna*, Kraków 2011, s. 53–61.

⁴⁷ M.A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, s. 177.

⁴⁸ Związki pomiędzy różnymi aspektami kontemplacji (jej wymiarem estetycznym a klasyczną metafizyką i refleksją teologiczną) podkreślał Jacques Maritain (1882–1973). Por. J. Maritain, *Sztuka i mądrość*, Warszawa 2001.

⁴⁹ L. Możdżer, *Akordy myśli*, w: P. Kawałko (red.), *Jan Paweł II do artystów. Artyści do Jana Pawła II*, Lublin 2006, s. 463.

pięknem, ale stanowi rodzaj modlitwy. Dla wielu artystów stan twórczego natchnienia bliski był doświadczeniu religijnej ekstazy⁵⁰. Sztuka, jako szczególna ludzkiej aktywności, powinna być owocem kontemplacji, czyli refleksji wyższego rzędu, a nie wytworem konsumpcyjnego „supermarketu kultury”. Postawa kontemplacyjna pozwala odkrywać w muzyce wartości trwałe, nawet jeśli samo dzieło jest ulotne w sensie czasowym. To bowiem, co zostało przez człowieka głęboko przeżyte, pozostaje w nim, kształtując jego duchową wrażliwość⁵¹.

W tradycję filozoficznego i teologicznego rozumienia piękna w kontekście „oglądu kontemplacyjnego” doświadczanego w muzyce, wpisuje się myśl papieża Benedykta XVI. Ojciec Święty w swych wypowiedziach wielokrotnie podkreślał, że poszukiwania artystyczne, które stanowią część *via pulchritudinis*, czyli „drogi piękna”, mogą nas doprowadzić do Boga, a także pomóc w spotkaniu z Nim. Słuchając wielkiej muzyki człowiek doświadcza bowiem w swym wnętrzu głębokiego wzruszenia, które pozwala zrozumieć, że utwór muzyczny to nie tylko kombinacja dźwięków, ale coś o wiele większego, coś, co „przemawiając” do naszego serca, jest w stanie je poruszyć, przekazać orędzie nadziei, podnieść ducha⁵².

Dzieło muzyczne jest owocem twórczych zdolności osoby ludzkiej, która postawiona wobec rzeczywistości, usiłuje odkryć jej sens i przekazać go za pomocą „mowy dźwięków”. Sztuka potrafi wyrazić dążenie człowieka do wykraczania poza to, co widzialne i codzienne, do poszukiwania nieskończoności. Jest jakby bramą otwartą ku nieskończoności, ku pięknu, dobru i prawdzie. W ten sposób muzyka otwiera oczy rozumu i serca, unosząc ludzkiego ducha ku Pięknu doskonałemu – ku Bogu. Podkreślał to jeden z najwybitniejszych teologów XX w., kard. Hans Urs von Balthasar (1905–1988), dla którego piękno było istotnym wątkiem refleksji teologicznej. Pisząc o muzyce zwrócił uwagę, że jest ona „formą, która ze wszystkich form zbliża nas najbardziej do Ducha, jest najcieńszym welonem odgradzającym nas od Niego. [...] Jest punktem granicznym tego, co ludzkie, i na tej granicy zaczyna się to, co boskie. Jest odwiecznym pomnikiem tego, że ludzie mogą przeczuwać, kim jest Bóg”⁵³.

Gdy dzieło muzyczne rodzi się z wiary i wyraża wiarę, staje się swoistym *locus theologicus*, pomagając człowiekowi w budowaniu relacji z Bogiem. Muzyka sakralna niejednokrotnie potrafi przypomnieć nam o Bogu, spontanicznie wyzwalać modlitwę i tęsknotę za nawróceniem. Tak było w życiu Paula Claudela, słynnego francuskiego poety i dramaturga, który w 1886 r., w uroczystość

⁵⁰ Por. W. Kandinsky, *O duchowości w sztuce*, Łódź 1996, s. 31.

⁵¹ Por. R. Oramus, *Radość iluzji malarzkiej. Eseje o sztuce*, Kraków 2004, s. 28–36.

⁵² Por. Benedykt XVI, *Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem*, L'Osservatore Romano 10–11 (2011), s. 45–46.

⁵³ H.U. von Balthasar, *Die Entwicklung der musikalischen Idee*, Freiburg 1998, s. 8.

Bożego Narodzenia, słuchając w bazylice Notre Dame w Paryżu chóru śpiewającego *Magnificat*, odczuł obecność Boga. Wszedł wtedy do kościoła nie ze względu na wiarę, ale żeby szukać argumentów przeciwko niej. Paradoksalnie zaś właśnie wówczas łaska Boża działająca poprzez piękno muzyki dokonała przemiany jego serca⁵⁴.

Dzięki muzyce sakralnej następuje zetknięcie z *sacrum*, które wyzwala w człowieku uczucie świętej bojaźni, gdyż *mysterium fascinosum* (tajemnica zachwyty) łączy się w nim z *mysterium tremendum* (tajemnicą lęku). Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI: „Kontemplacja Pana jest doświadczeniem zarówno fascynującym, jak i przerażającym. Fascynującym, ponieważ On nas pociąga do siebie i porywa nasze serce ku górze, unosząc je do swojej wzniosłości, gdzie doświadczamy pokoju, piękna Jego miłości. Przerażającym, ponieważ obnaża naszą ludzką słabość, naszą nieadekwatność”⁵⁵. Boskie piękno nieskończenie przekracza to wszystko, co człowiek nazwać może pięknym w wymiarze doczesnym i materialnym. We współczesnym świecie, w którym preferuje się jedynie ufnosć w ludzką skuteczność i siłę środków technicznych, chrześcijański artysta powołany jest do odkrycia na nowo mocy Boga wyrażającej się w pięknie.

Owocem kontemplacji jest nowa perspektywa w widzeniu rzeczywistości i jej ostatecznego celu. Dlatego św. Paweł mówi: *Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy oczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone na podobieństwo swego chwalebne-go ciała, tą potęgą, jaką On może także wszystko, co jest, sobie podporządkować* (Flp 3, 21). Tę moc przekształcającą Chrystus przez krótką chwilę ujawnił wobec swych uczniów na Górze Przemienienia, a nieodwołalnie utrwalił w wydarzeniu Zmartwychwstania. Dzięki potędze Jego miłości spełniają się w życiu chrześcijan prorocze słowa św. Jana Apostoła: *Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3, 2). Tęsknota za pięknem, jakim Bóg obdarzył człowieka, trwa przez wieki i wyraża się w niezliczonych arcydziełach tworzonych przez artystów otwartych na Boże natchnienie. W szczególny sposób twórczość muzyczna, związana z trudem, stanowi wyraz oczekiwania całego bytu na ostateczne spełnienie, albowiem „stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22)⁵⁶. Parafrazując zatem myśl św. Augustyna, można uznać muzykę za „ćwiczenie się w tęsknocie” za Bogiem⁵⁷.

⁵⁴ Por. P. Claudel, *Moje nawrócenie*, W drodze 4 (1987), s. 38–42; Benedykt XVI, *Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem*, s. 46.

⁵⁵ Benedykt XVI, *Modlitwa kontemplacyjna doświadczeniem piękna Boga i naszej słabości* (13.06.2012), Wiadomości KAI 25 (2012), s. 20.

⁵⁶ Por. J. Ratzinger – Benedetto XVI, *Lodate Dio con arte. Sul canto e la musica*, Venezia 2010, s. 114; J. Bramorski, *Pieśń nowa człowieka nowego*, s. 442–452.

⁵⁷ Por. św. Augustyn, *In Epistolam Joannis ad Parthos*, 4, 6, w: PL 35, 2008.

Kontemplacyjny wymiar muzyki pozwala odkryć moralny sens aktywności artystycznej. Poprzez sztukę człowiek poszukuje kształtu Bożego piękna, czego wyrazem są różnorodne formy ludzkiej twórczości. Tęsknota za pięknem jest równocześnie tęsknotą za komunią z innymi, w której objawia się bezinteresowny dar z siebie. Piękno jest dla człowieka źródłem duchowej mocy, natchnieniem do pracy, światłem prowadzącym pośród mroków egzystencji. Spotkanie z pięknem ma wymiar aretologiczny, gdyż sprawia, że człowiek nie tylko czyni dobro, ale także samego siebie czyni dobrym⁵⁸. Zwraca na to uwagę Sobór Watykański II: „Ludzka działalność, jako że od człowieka pochodzi, na człowieka także jest ukierunkowana. Człowiek bowiem, działając, odmienia nie tylko rzeczywistość i społeczeństwo, ale także doskonali samego siebie; wiele się uczy, rozwija swoje możliwości, przekracza siebie i wyrasta ponad siebie”⁵⁹.

Muzyk, trwając w kontemplacyjnym zasluchaniu, „przekracza siebie i wyrasta ponad siebie” w postawie autotranscendencji. Fascynacji ponadczasowym pięknem, które odkrywa, towarzyszy pokora. Dlatego Benedykt XVI podkreśla: „Musimy być pokorni i nie pokładać ufności w nas samych, lecz pracować z Bożą pomocą”⁶⁰. Podziwiając tajemnicę Absolutu, która wyłania się spoza harmonii dźwięków, muzyk może powtórzyć wyznanie biblijnego Hioba: *Jam mały, cóż Ci odpowiem? Rękę przyłożę do ust* (Hi 40, 4). Przed misterium Boga pozostaje artyście zamilknąć, nie wszystko bowiem da się wypowiedzieć do końca – nawet w języku sztuki. Kapłan-poeta Jan Twardowski określił to w następujący sposób: „Bóg jako największy artysta nie dopowiedział pewnych rzeczy do końca. Dzięki temu istnieje niesłychany urok życia: jest miejsce na niepoznane, na niewidzialne. Wszelka próba usuwania tych niedomówień jest zubożaniem życia. Artysta nie może dopowiadać tak jak Bóg, który nie dopowiedział do końca wielu rzeczy. [...] Wielka sztuka zawsze stawia człowieka przed czymś niedokończonym. Prawdziwy artysta nigdy niczego do końca nie dopowiada, bo przestałby być artystą. Muszą to zrobić uczestnicy jego dzieła. Poeta musi opisywać to, czego nie widzi. Myślę, że to, co ukrywa się w tajemnicy, to jest źródło poezji. Poeta widzi świat ukryty, niewidzialny, inny. Artysta coś przenosi z tamtej rzeczywistości w tę”⁶¹.

Słowa te odnoszą się również do muzyków, którzy chociaż dotykają swą sztuką Nieskończoności, nie są jednak zdolni do końca poznać, zrozumieć i wyrazić jej piękna oraz doskonałości. Witold Broniewski trafnie zauważa: „Sztuka nie może w pełni przełożyć Niewidzialnego na widzialne. Stąd musi zadowolić

⁵⁸ Por. KKK 1803; D. Mongillo, *Virtù*, w: F. Compagnoni, G. Piana, S. Privitera (red.), *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, Cinisello Balsamo 1994, s. 1450–1474.

⁵⁹ KDK 35.

⁶⁰ Benedykt XVI, *Modlitwa kontemplacyjna doświadczeniem Boga i naszej słabości*, s. 19.

⁶¹ J. Twardowski, *O artystach i poezji*, w: P. Kawałko (red.), *Jan Paweł II do artystów*, s. 704.

się aluzją i zaznaczeniem. Udaje się jej jedynie muśnięcie Niewyraźnego. Kończy się niedopowiedzeniem [...]. U kresu kontemplacji także mowa sztuki kontemplacyjnej przemienia się najpierw w jękanie, wreszcie w zaniemówienie. Na końcu jest niemoc mówienia zwana milczeniem i niemy zachwyt dla Niewyraźnego”⁶². Podkreślenie tego wymiaru kontemplacji odnaleźć można w stwierdzeniu zawartym w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: „Kontemplacja jest milczeniem, «symbolem świata, który nadchodzi», jest «milczącą miłością». [...] W tym milczeniu, nieznośnym dla człowieka «zewnętrznego», Ojciec wypowiada do nas swoje Słowo”⁶³. W ten sposób kontemplacja staje się adoracją. Muzyka, która otwiera nas na kontemplację Bożego Piękna, ma w sobie coś anielskiego. Dlatego kard. Joseph Ratzinger zauważa: „Istotą życia aniołów jest adoracja. Przyjąć formę życia aniołów, znaczy uczynić ze swego życia adorację – w takim stopniu, w jakim pozwala na to ludzka słabość”⁶⁴. Gdy myślimy zatem o sobie jedynie jako o „dzieciach cywilizacji technicznej”, pamiętajmy, że w głębi naszej istoty nosimy obraz „dziecka Bożego”, które wezwane jest do tego, aby *wobec aniołów psalm zaśpiewać Panu* (por. Ps 138, 1).

MUSIC.
FROM *RECREATIO* TO *CONTEMPLATIO*
(SUMMARY)

Ancient thinkers, especially Aristotle, underlined the meaning of music in relaxation as the inner "revival" of a human being. Music had an important place in the Aristotelian concept among the four disciplines constituting the basis of education (grammar, gymnastics, music and drawing). It was not as the other three disciplines subordinated to some activity or useful purpose, but taught the human being how to relax in a decent way. Music did not constitute the component of common entertainment but characterized the attitude of *diagogé*, in which pleasure joined in beauty in an ethical sense. In Roman culture, it was expressed by the Latin term *otium* - indicating first of all the freedom of planning your time. In ancient thought, the understanding of relaxation supplied by music (*otium musicum*) did not restrict itself to recreational dimension only, but referred to the deeper spiritual sense. For music led the human being to contemplating beauty. That conviction was undertaken in the thought of the Church Fathers, especially St. Augustine. The Bishop of Hippo showed it in the dialogue *About music* as a philosophical discipline, which constitutes the basic condition of contemplation by clearing the mind and moral rebukes. Medieval theology also comprehended music not only as an esthetic form of entertainment, but first of all as the expression of cosmic *harmonia mundi*, finding its reflection in the spirituality of a person. Music as one of the ways of inner revival (*recreatio*), leads the human being to contemplation (*contemplatio*), in other words, to the attitude of admiration over the mystery of God. Such understanding of music reveals its theological dimension – as *via pulchritudinis*.

⁶² W. Broniewski, *O kontemplacji* (2), s. 113.

⁶³ KKK 2717.

⁶⁴ J. Ratzinger, *Nowa Pieśń dla Pana*, Kraków 1999, s. 202–203.

MUSIK.
VON RECREATIO ZU CONTEMPLATIO
(ZUSAMMENFASSUNG)

Die Denker des Altertums, vor allem Aristoteles, betonten die Bedeutung der Musik im Rahmen der Erholung. Sie verstanden sie als die innere „Wiedergeburt“ des Menschen. Im aristotelischen Konzept nimmt Musik unter den vier Disziplinen, welche die Grundlage der Bildung darstellen (Grammatik, Gymnastik, Musik, Zeichen) einen wichtigen Platz ein. Sie war nicht, wie die anderen drei Disziplinen, einer Beschäftigung bzw. einem nützlichen Ziel unterstellt, sondern sie lehrte den Menschen die rechte Weise der Erholung. Die Musik war kein Element der normalen Unterhaltung, sondern sie war die Grundlage der *diagogé*, in der das Vergnügen mit dem Schönen im ethischen Sinne verbunden war. Im Kreis der römischen Kultur hat man das mit dem lateinischen Begriff *otium* ausgedrückt, der für die Freiheit in der Planung der freien Zeit steht. Im antiken Gedankengut wurde das Verständnis der durch die Musik gestalteten Freizeit (*otium musicum*) nicht nur auf ihre Erholungsdimension beschränkt, sondern bezog sich auf ihren tieferen, spirituellen Sinn. Die Musik hat die menschliche Person zur Kontemplation des Schönen geführt. Diese Überzeugung wurde durch die Kirchenväter aufgegriffen, vor allem durch den hl. Augustinus. Der Bischof von Hippo bezeichnet sie in seinem Dialog *Über die Musik* als eine philosophische Disziplin, die durch die Reinigung der Vernunft und durch moralische Ermahnung die grundlegende Voraussetzung der Kontemplation darstellt. Auch die mittelalterliche Theologie hat die Musik nicht als eine ästhetische Art der Unterhaltung gesehen, sondern als Ausdruck der kosmischen *harmonia mundi*, die sich in der Spiritualität der menschlichen Person widerspiegelt. Die Musik ist also eine der Weisen der inneren Erneuerung und führt den Menschen zur Kontemplation (*contemplatio*), also zur Haltung der Bewunderung über das Geheimnis Gottes. Ein solches Musikverständnis entdeckt ihre theologische Dimension also *via pulchritudinis*.